

Ś T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwale Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POSLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

ODKRYCIE Z EPOKI ABRAHAMA.

W d. 28 października 1926 r. wspólna ekspedycja Muzeum Brytyjskiego oraz Muzeum Uniwersyteckiego w Pensylwanji wznowiła pracę nad odkopaniem starożytnego miasta Ur nad Eufratem niedaleko Bagdadu. Z odkrytych tablic wynika, że datują się one, a wraz z nimi całe miasto, z czasów, gdy Abraham według Pisma św. tam mieszkał. Fakt ten przyczynia się do wzmożenia zainteresowania pracami wykopaliskowymi. Kierownik ekspedycji, C. Leonard Woolley, publikuje w Times ciekawe szczegóły o dokonanych już odkryciach. Znaleziono mianowicie cenne tablice z tekstem o charakterze głównie literackim i naukowym, czem wyróżniają się od odnalezionych poprzednio w okolicy tablic z napisami klinowemi, które notują umowy handlowe, rachunki i dokumenty różnego rodzaju. Świeżo odkryte tablice świadczą o wysokim poziomie nauki matematycznej wśród Chaldejczyków, zawierają n. p. tabele pierwiastków w drugiej i trzeciej potęgze; inne znowu mówią nam o istnieniu poezji w tych czasach w formie hymnów; wreszcie dowiadujemy się z nich o pobożnych fundacjach królów z ówczesnych dynastji, które uzupełniają wiedzę o historii i topografji miasta Ur. Narazie odcytowano tylko drobną część odkopanych tablic, to też można się spodziewać pierwszorzędnej materjału archeologicznego z setek dalszych tablic, które muszą przejść przez skomplikowany proces oczyszczania z piasku, okrywającego się przez tysiąc lat.

Większe jednak zainteresowanie budzą domy, w których odnaleziono tablice. Przypuszczać należy, że były zamieszkałe przez blisko 200 lat. Szczególnie uderza fakt, że dawały one właścicielom wygodę i komfort niemal dzisiejszy.

Były to budowle przeważnie dwupiętrowe o solidnej konstrukcji, zbudowane z wypalanej cegły, których ściany w wysokości 4—5 metrów zachowały się w niektórych wypadkach po dziś. Przeważnie zawierały pośrodku obszerną świetlicę, na piętrach izby sypialne i mieszkalne, wyłącznie dla

użytku rodziny, zaś na dole pokoje do przyjęć, oficyny dla służby, kuchnie itd. Pokoje były wysokie i przestronne i aczkolwiek nie zachowały się żadne ornamentacje ani sprzęty domowe, można przypuszczać, że nie ustępowały one w niczem doskonałej konstrukcji domów. Domy zamożniejszych obywateli liczyły po kilkanaście pokoi, jednak uboższa część ludności musiała się zadowolić domami 4—5 pokojowemi. Ulice były, jak u nas w średniowieczu, bardzo wąskie i kręte. Z dochoowanych tablic i innych przedmiotów archeolodzy zrekonstruują niebawem życie domowe i społeczne czasów przedbiblijnych.

Jeden wniosek nasuwa się już dzisiaj, że mianowicie kultura i cywilizacja nie rozwija się stopniowo i jednostajnie, lecz cyklami, w których po okresie wielkiego postępu następuje zanik albo znaczne cofnięcie się wstecz, poczem następuje nowy wpływ twórczości kulturalnej i cywilizacyjnej.

Uwaga: Ostatni paragraf zbija teorię Ewolucji. Możliwe iż uczeni w ten sposób dojdą do poznania rzeczy o których uczy Pismo święte.

ODKRYCIE NOWYCH ŚWIATÓW.

Chicago, Ill. — Doktor Edwin Hubble z obserwatorium na górze Wilsona, pisze w artykule zamieszczonym w piśmie „Astrophysical Journal”, redagowanym przez doktora Edwina B. Fosta, dyrektora obserwatorium Yerkesa przy Uniwersytecie Czykagoskim, o odkryciu nadzwyczajnej mgławicy gwiazdzistej poza systemem drogi mlecznej, oddalonej o pięć kwintyljonów mil od ziemi. Odległość ta równa się około milionowi lat świetlnych. Światło przebiega z szybkością 186,000 mil na sekundę, czyli okrążyłoby ziemię siedem razy za każdym posunięciem się wskazówki sekundowej, a biegnąc musi z tej odległej mgławicy milion lat, aby dostało się na ziemię. Odległość tych nowych światów od ziemi w milach wynosi: 5,000,000,000,000,000,000, a średnica ich wynosząca 5,700 lat świetlnych, ma mil 34,200,000,000,000,000. Doktor Hubble odkrył około czterysta podobnych nowych światów.

STRAŻ

VOL. VI.

PAŹDZIERNIK—OCTOBER, — 1927.

NO. 10.

ŻNIWO JESZCZE NIESKOŃCZONE.

Wielu, którzy w ostatnich latach przyszli do znajomości Prawdy nie wiedzą że brat Russell przed śmiercią zrobił poprawkę co się tyczy czasu Żniwa; poprawka ta była ogłoszona tak w angielskiej, jak i w polskiej Strażnicy jeszcze za życia brata Russell'a, którą każdy miłujący Prawdę powinien ocenić, bo może ochronić go od różnych naleciałości jakie są rozpowszechniane między braćmi zastawiając na nich sidło i niestety wielu się usidliło wprowadzonymi błędami.

Oto treść tego artykułu:

Niektórzy z nas byli mocno przekonani, że praca żniwiarska około tego czasu miała się skończyć, lecz nie można pozwolić aby nasze oczekiwania miały przeważyć fakta. Jest widoczne, że praca żniwiarska postępuje w całej okazałości i bynajmniej nie jest skończoną. Na ile możemy sądzić z toku rzeczy to ono wygląda że jeszcze znaczna część pracy żniwiarskiej jest do wykonania. To wcale nas nie zniechęca, owszem zachęca. Cieszymy się z łaski Bożej, że jeszcze wiele ludzi może otrzymać błogosławieństwo, którym sami zostaliśmy ubłogosławieni. Cieszy nas że codziennie wielu przychodzi do znajomości i społeczności z Bogiem, a przez czynione przymierze Ofiary dają dowody, że otrzymali Ducha Świętego. Widząc ich gorliwość cieszymy się i radujemy z nimi, że tak oni, jak i my możemy mieć sposobność wyrabiania w sobie charakteru, który oceniamy coraz więcej a co jest niezbędnem, by można nasze powołanie i wybór uczynić pewnem. Ci wszyscy muszą się stać obrazem Syna Bożego t. j. Pana Jezusa Chrystusa. Bylibyśmy radzi sprawować dzieło poza drugą zasłoną lecz raczej wolimy prowadzić w dalszym ciągu pracę naszą z tej strony zasłony z tego powodu, iż taką jest wola Boża względem nas.

Najprzód zdawało się nam, że właściwe żniwo skończyło się w październiku 1914 roku i, że od tej pory praca ta miała być pokłosiem, lecz rzeczywistość okazuje się inaczej. Postęp, rozwój, liczba przychodzących do znajomości Prawdy i tych, co się poświęcili Bogu przewyższa to, co możnaby nazwać **pokłosie**. Jest zatem widoczne, iż to jest częścią ogólnego żniwa. Oprócz tego coraz więcej przekonujemy się o znaczeniu figury Eliasza i Eli-

zeusza w zarysach ich ostatnich chwil. Coraz więcej przekonujemy się, że uderzenie rzeki Jordanu przez Eliasza, czego powodem nastąpiło rozdwojenie się wód oznacza wielkie dzieło, jakie ma być dokonane w niedalekiej przyszłości. Co miałyby stanowić zwinięcie płaszcza Eliasza wyobrażającego jego moc, jak długo i wiele będzie wymagało czasu do skupienia sił dla uderzenia — tego nie wiemy. Musimy czekać, czuwać i sprawować nasze dzieło. Jak długiego czasu będzie potrzeba do uderzenia wód nie jest także pewnem. Również nie jest jeszcze pewnem jak prędko Prawda rozdzieli ludy.

Przypuszczając, że nawet tak wielkie dzieło pod Boskiem kierownictwem mogłoby być przeprowadzone w krótkim stosunkowo czasie to jednak wyniku tego nie możemy się spodziewać wcześniej jak za trzy lata. Nie podajemy czasu, w którym to się ma stać, bo nie wiemy zarysów czasu, któryby można do tego stosować. Nawet Eliasza i Elizeusza po przejściu Jordanu nie byli posłani do żadnego określonego miejsca. Podajemy tu tylko nasze przypuszczenie że przed nami jest wielkie dzieło do wykonania i nie możemy się dopatrzeć jak ono mogłoby być dokonane prędkiej niż za trzy lata.

Po uderzeniu Jordanu i rozdzieleniu ludu przez głoszenie poselstwa Prawdy i władzy płaszcza Eliaszowego — nastąpi rozdział Kościoła na dwie klasy. **Następnie klasa Eliasza** — Maluczkie Stadko — **wyraźnie się odznaczy, odróżni i odłączy od klasy Wielkiego Grona.** Musimy pamiętać, że wóz ognisty rozdzielił (Eliasza od Elizeusza, którzy reprezentują dwie klasy) będą to ciężkie próby i doświadczenia jako „przez ogień”, które klasa wybranych przyjmie z gotowością zaś klasa Elizeusza złęknie się prześladowania, lecz nie ma znaczyć, aby się wróciła do grzechu, lub miała zaprzeczyć Boga., Nieco później wicher anarchji sprowadzi „przemianę” klasy Eliasza.

CZASY POGAN WIDOCZNIE SKOŃCZONE.

Wydaje się nam pewnem, że proroczy okres czasu znany jako Czasy Pogan według chronologii biblijnej skończył się w październiku 1914 roku. Jest faktem, że w tym czasie rozpoczął się dzień wielkiego gniewu dla narodów i wypełniły się nasze oczekiwania. Narodom pogańskim była dana

władza i posiadłość na pewien okres czasu. Czas ten się wypełnił i nastaje odejmowanie im tej władzy. Wiatry sporów i wojny zostały uwolnione i sprawują wielką szkodę dla całego świata, osłabiają państwa europejskie, przelewają najlepszą krew i pozbawiają siły finansowej.

Jak długo wojna będzie trwała trudno orzec. Wszystkie państwa prowadzące ze sobą wojnę są pyszne i w sobie zaufane. Upokorzenie narodów, o którym przepowiada Pismo święte jeszcze nie nastąpiło. Bardzo może być że wojna potrwa jeszcze jakiś czas, zanim narody zostaną zupełnie osłabione, dostatecznie upokorzone, by mogły przagnąć pokoju. Wtedy przyjdzie inny ucisk i zacznie grozić państwom t. j. rewolucja. Rządy starać się będą bardziej zacieśnić przyjaźń z Kościołami różnych systemów tak dla otrzymania protekcji, jak i utrzymania się przy władzy. Następnie można się spodziewać upadku mistycznego Babilonu, który sprowadzi wielkie symboliczne trzęsienie ziemi (rewolucję) „Trzęsienie ziemi jakiego nigdy nie było, odkąd są ludzie na ziemi”. (Obj. 16: 18) Według naszego wyrozumienia Pisma świętego rewolucja ta przyprowadzi do anarchji, w której obecne instytucje upadną — zostaną spalone ogniem ludzkich namiętności, nienawiści, uprzedzeń i t. p. Wówczas gdy państwa pogańskie przeminą Królestwo Chrystusowe objawi gotowem błogosławienia wszystkie narody ziemi i udowodni że jest „pożądaniem wszystkich narodów”. — Aggeusz 2: 7.

Nie widzimy przyczyny dla czego mielibyśmy wątpić że Czasy Pogan skończyły się w październiku 1914 roku i że w następnych kilku latach przyjdzie ich zupełny upadek i zostanie wprowadzone i ustanowione Królestwo Chrystusowe. Do tego czasu klasa Elijasza przejdzie poza drugą zasłonę; bo gdy się On (Jezus) okaże w Swej chwale, okazemy się i my (Kościół) z Nim.

NASZA POMYŁKA ODNOŚNIE ŻNIWA.

Nasi czytelnicy pamiętają, że podstawą naszych obliczeń było porównanie końca wieku Żydowskiego z końcem wieku ewangelicznego. Początek żniw widzimy wyraźnie zaznaczony przez 1335 dni proroczych i wypełnieniem się zapowiedzi wielkiego błogosławieństwa dla ludu Bożego: „Błogosławiony i święty kto doczeka a dojdzie do 1335 dni” (Dan. 12: 12) Zaiste, że wielkie błogosławieństwo i oświecenie oczu umysłu jako też i ocenienie naszego Boga i Jego wielkich zamiarów otrzymał lud Boży — stosownie do oświadczenia tego prorocztwa! Od tamtej pory nowa pieśń jest na ustach ludu Bożego w miarę, jak dowiadują się o dobroci Bożej przez poznanie Planu Wieków. Nie widzimy wcale przyczyny aby powątpiewać względem daty licząc październik 1874 roku jako początek czasu żniwa i równobieżny odnośny czas gdy Jezus rozpoczął Swoją misję na początku żniwa wieku żydowskiego.

Nasza pomyłka była na tym samym punkcie który wykazaliśmy. Przypominamy naszym czytelnikom ponownie, że porównanie między wiekiem żydowskim, a wiekiem ewangelicznym nie zawierało w sobie nic takiego, co należało do nowego okresu czasu. Porównanie odnosi się jedynie do nominalnego Domu Żydowskiego w owym czasie i do teraźniejszego nominalnego Domu Chrześcijańskiego. Obydwa domy zostały odrzucone z powodu złego stanu serca, by mogły przyjąć Prawdę jaka była dla nich na czasie, zatem obadwa domy zostały odrzucone i skazane na zniszczenie. System Kościoła żydowskiego był połączony z państwem to równa się i odpowiada połączeniu Kościoła z państwami Europy, których niszczenie rozpoczęło się od roku 1914.

Pamiętajmy jednak, że półczwarta roku pracy misyjnej Jezusa były raczej czasem przygotowawczym apostołów, by stać się mogli narzędziami do żęcia, ostrząc i przygotowując Sierp Prawdy na późniejszy czas, który się rozpoczął od Zielonych świąt. Wówczas t. j. przed Zielonemi świątkami nie było jeszcze „gumna” do którego można zgromadzić pszenicę.

PORÓWNANIE WIEKU ŻYDOWSKIEGO Z CHRZEŚCIJAŃSKIM.

Żydowski kościół nominalny	—	Chrześcijański kościół nominalny
R. P. 29—33		R. P. 1874—1878

„Nie poznali czasu swego nawiedzenia”.
R. P. 33—36 R. P. 1878—1881

Na pomazanie Świętego świętych łaska Boża przedłużała się przez półczwarta roku dla uzupełnienia 70 tygodni łaski obiecanej Izraelowi, czyli, że ich odrzucenie zostało odroczone.

R. P. 36—73 R. P. 1881—1918

Z powodu rozmnożenia się obrzydliwości On spustoszy, aż do skończenia naznaczonego, czyli zupełnego zniszczenia, aż to wszystko co Bóg postanowił wypełni się. — Dan. 9: 24—27.

Między Kościołem od czasu Zielonych Świątek a prawdziwym Kościołem obecnych czasów nie możemy robić żadnego porównania. Możemy jednak porównać zmartwychwstanie Jezusa, które nastąpiło zanim czas żniw się rozpoczął — z zmartwychwstaniem członków Kościoła, który pozostawał w zaśnieniu do roku 1878.

Również nie powinniśmy się spodziewać żadnego porównania w doświadczeniach Kościoła jaki powstał na początku wieku Ewangelji a wzbudzonym duchownym Kościołem i jego doświadczeniami. One nie mogą być porównywane. Porównanie jedynie odnosi się do systemu nominalnego Kościoła żydowskiego, który został doszczętnie zniszczony, a nominalnym Kościołem wieku ewangelicznego szykujący się teraz na zginienie.

Poprzednio wyobrażaliśmy sobie, że dzieło żniwa to jest zebranie Kościoła nastąpi przed wy-

pełnieniem się Czasu Pogan, lecz Pismo św., nic o tem nie mówi. Nasza myśl opierała się jedynie na przypuszczeniu, lecz teraz widzimy, iż ono nie było usprawiedliwione. To żniwo należy do nowego Okresu i nie może być porównywane ze starym. W każdym razie zbieranie pszenicy w wieku żydowskim nie skończyło się z R. P. 70, lecz postępowało dalej w różnych stronach świata. Bez wątpienia, iż wielka liczba Żydów skorzystała z przykrego doświadczenia i była lepiej przygotowaną, by mogła być zebrana do chrześcijańskiego „Gumna” po zniszczeniu ich narodowej egzystencji. Podobnie możemy się spodziewać, że bardzo wielu może być jeszcze zebranych do niebieskiego gumna, lecz nie wiemy o czasie jakiby na to oznaczyć.

Nadmieniamy tutaj, że niektórzy historycy wykazują, iż czas wielkiego ucisku dla Żydów zakończył się w kwietniu R. P. 73, który równałby się z rokiem 1918.

Czy mamy żałować, że czas żniwa się przedłuża? Wcale nie, owszem, cieszymy się, iż mamy sposobność głosić sławę Tego, który powołał nas z ciemności do dziwnej Swojej światłości; radujemy się także widząc jeszcze innych korzystających i radujących się z poznania Prawdy. Czy mamy żałować żeśmy doszli do tego punktu? Czy mamy szemrać, lub narzekać, że Pan Bóg nie dał nam byśmy lepiej zwracali uwagę na paralele — czasy równoległe? Wcale nie. Kierownictwo Boże było bardzo dobre. Bardzo być może, iż osiągnęliśmy wiele dobrego spodziewając się prędszego zakończenia czasu żniwa. Może być że to pobudziło nas do większego poświęcenia i większej czynności w służbie Bożej, tak co się tyczy nas, jak i innych. Zatem nie mamy czego żałować.

„Ten, co zaczął nas prowadzić, poprowadzi dalej,
„Ufaj Bogu, gdyśmy Mu swą wolę oddali”.

PALENIE KĄKOLU.

W przypowieści o „pszenicy i kąkolu” Pan Jezus wyraża dobitnie zbiór kąkolu i wiązanie go w snopy ku spaleniu. Mniemaliśmy przedtem, że palenie kąkolu nie nastąpi prędzej, aż wszystka

pszenica będzie zgromadzoną do niebieskiego „gumna”, lecz teraz wygląda, iż nie było to właściwe przypuszczenie. Zgromadzanie pszenicy trwa dalej, lecz zdaje się, że palenie kąkolu odpowiada rozdzieleniu wód Jordanu. Kąkol jest klasą, w której bardzo często znajdują się ludzie szlachetni, którzy powstali ze świata pełni nadziei i dobrych zamiarów, lecz mylą się, gdy chcą uchodzić za Kościół. Klasa kąkolu jest tego przekonania, że klasa pszenicy rośnie nieprawidłowo, że są ludźmi dziwnymi, bardzo nieliczni i wcale nie są w poszanowaniu u świata. Uderzenie wód okaże prawdę kto należy do prawdziwego Kościoła a którzy są podróbką — imitacją pszenicy. Ludzie uczciwi należący do klasy kąkolu, nie będą mogli być więcej zwodzeni i przestaną dłużej rościć pretensje należenia do Kościoła Chrystusowego, tym sposobem zostaną spaleni czyli, przestaną być kąkolem pozostając nadal być ludźmi światowymi — dobrze myślącymi — którzy osiągną dział w ogólnem błogosławieństwie Królestwa, o które się dotąd modlimy.

Drodzy bracia! Nasze obecne usposobienie powinno być, aby okazać wielką wdzięczność Bogu, oraz większe ocenienie Prawdy, którą Bóg dał nam poznać i za przywilej należenia do liczby tych, którzy pomagają w niesieniu tej Prawdy i umiejętności innym. W międzyczasie nasze oczy wyrozumienia powinny rozpoznać bitwę wielkiego dnia Wszemocnego Boga, która się już rozpoczęła i postępuje dalej; zaś wiara nasza kierując wzrok naszego wyrozumienia przez Słowo Boże powinna dać nam możność dopatrzeć się chwalebne-o wyniku, to jest Królestwa Chrystusowego. Co więcej, możemy być bardzo zadowoleni, iż nie wiemy jak długo dzieło żniwa ma jeszcze trwać; zadowoleni także, iż Wielki Wódz, który z postanowienia Bożego ma dozór nad całą sprawą nie może błędzić i obiecał, że wszystkie nasze doświadczenia wyjdą nam na dobre, jeżeli miłujemy Boga i jesteśmy z liczby tych, którzy zostali powołani wed'ług Jego postanowienia, starając się, byśmy nasze powołanie i wybór mocnem uczyli.

W. T. 1916—263.

PRZYPOWIEŚĆ O DZIESIĘCIU PANNACH.

Mat. 25: 1—12.

Od dłuższego czasu jest zainteresowanie tą przypowieścią. Dotąd słyszeliśmy już różne wywody; to skłoniło nas do głębszego zastanowienia się i do badania tejże. W tym celu zgromadzenie ludu Pana w Detroit podjęło szczegółowe badanie tej przypowieści.

Staraniem naszym było, ażeby podane myśli odpowiadały ściśle podobieństwu podanym tu przez naszego Pana jakoteż trzymaliśmy się dawnej; lecz niezawodnej metody, a mianowicie, ażeby dopatrywać się za wydarzeniami któreby odpowiadały

figurom w przypowieści podanym, a również zgodne były z innymi jasnymi naukami znajdującymi się w Piśmie św. Wynik badania jest następujący:

Przypowieść zaczyna się słowami „Tedy podobne będzie Królestwo niebieskie dziesięciu pannom”. Wyraz „Tedy” zdaje się wskazywać, że ta przypowieść nie miała się wypełnić zaraz, lecz później. Mając na uwadze to, że ta przypowieść jest częścią odpowiedzi Jezusa na pytania podane przez uczniów (Mat. 24: 3), zdaje się że to miało służyć za znak, po którym miały być poznane te

6.10.98.

rzeczy, o które się pytali uczniowie. Z drugiej strony mając na względzie fakt, że w środku tej przypowieści jest mowa o przyjściu Oblubieńca (Pana), z tych okoliczności można wnioskować że przypowieść ta odnosi się na jakiś czas przed wtórem przyjściem naszego Pana jak również i podczas Jego obecności.

KOGO PANNY REPREZENTUJĄ?

Wyrażenie „podobne będzie Królestwo niebieskie” napotykamy wiele razy przy innych przypowieściach i wszędzie odnosi się ono do chrześcijan, najczęściej do prawdziwych, w stosunku do innych klas; niekiedy stosuje się tylko do pracy chrześcijaństwa i jego postępu. Daje się zauważyć, że w przypowieściach, w których na początku stoi wyrażenie: „Podobne jest Królestwo niebieskie” i gdy ono odnosi się do ludzi, to zawsze jest mowa o Kościele w stosunku do innych klas. Zdaje się że przypowieść, którą tu rozbieramy nie stanowi wyjątku pod tym względem.

Chcąc się dowiedzieć do kogo dana przypowieść się odnosi możemy do tego dojść po szczegółach podanych w tejże przypowieści, n. p. przypowieść o skarbie skrytym w roli. Mat. 13: 44. Skarb reprezentuje tylko prawdziwych synów Królestwa. Przypowieść o niewodzie i rybach Mat. 13: 47—50, pokazuje nam różne klasy jedne składane do naczyń (prawdziwych chrześcijan) drugie wyrzucane w morze (Nominalni Chrześcijanie wracający do świata). Jak w innych przypowieściach poznajemy po charakterystykach w nich podanych do kogo się one odnoszą, tak podobnie i zatytułowana przypowieść podaje nam pewne charakterystyki, po których możemy wnioskować do kogo się ona odnosi.

Tu przypodobane jest Królestwo niebieskie dziesięciu pannom, zaś wiersz 2-gi mówi, że pięć z nich było mądrych a pięć głupich. Należy tu zwrócić uwagę że te panny wyszły naprzeciw Oblubieńcowi w nadziei wejścia z Nim na wesele, to zdaje się wskazywać na klasy, które mają nadzieję połączenia się z Panem w Jego Królestwie przy Jego wtórem przyjściu. Panny zdaje się że reprezentują ludzi poświęconych Bogu. Tak jak z drugiej strony kościół odpadły jest przedstawiony przez niewiastę wszeteczną. Obj. 17: 1, 2, 18. Apostoł Paweł mówi, że on się starał, ażeby poświęconych wystawić czystą panną. 2 Kor. 11: 2, Obj. 14: 4. Dziesięć panien zdaje się iż reprezentują to samo co i jedna, tylko nieco w innym znaczeniu. Podobnie jak siedem niewiast w Izaj. 4: 1, reprezentują różne sekty nominalnego kościoła, które się tylko chcą nazywać od imienia Jego (Pana) tak i dziesięć panien reprezentują różne odłamy poświęconego ludu Bożego.

Z podziału dziesięciu panien na pięć mądrych i pięć głupich, możemy zauważyć że tu jest mowa o dwóch klasach. Nie można się spodziewać, żeby te dwie klasy były równą liczebnie jedynie dla te-

go, że w przypowieści liczby są równe. Lecz to, że jedne są „mądre” drugie „głupie” to z pewnością ma ważne znaczenie.

MĄDRE I GŁUPIE.

Pismo św. mówi: „Początek mądrości jest bojaźń Pańska a umiejętność świętych jest rozum”. Przyp. 9: 10; 8: 13. Rozdz. 2-gi mówi, że mamy szukać mądrości jako skarbów, to ją znajdziemy i ta będzie nas strzegła. Mając tę mądrość można wyrozumieć sprawiedliwość, sąd, prawosć i wszelką ścieżkę dobrą. Mat. 7: 7; Przyp. 2: 1—11; 3: 13—14. Psalm 119: 98—100. Bóg daje ducha zdrowego zmysłu ale trzeba się o to starać. Postępowanie według słów Pańskich jest głównie pomocnym w zdobywaniu mądrości (pochodzącej z góry) a ci, co gorliwie starają się naśladować Pana są przypodobani do Mądrych Panien. Paweł apostoł w liście do Kor. rozdz. 3-ci mówi nam, że niektórzy budują na gruncie, którym jest Chrystus. Jedni budują złoto, srebro, drogie kamienie, inni zaś: drzewo, siano, słomę. Tu zdaje się są pokazane te obie klasy; jedna ze zdrowym rozsądkiem stara się dobrze rozbiierać Słowo Boże, postępuje według niego gorliwie, stara się naśladować swego Pana i ta klasa zdaje się reprezentować mądre Panny.

Z drugiej strony są w pośród Chrześcijan tacy, którzy jakkolwiek są gorliwymi nie postępują rozsądnie, dają się z łatwością sprowadzić z dobrej drogi, służą niekiedy raczej błędowi głosząc błąd, będąc sami przez innych w błąd wprowadzeni. Efez. 4: 14. Takich robota się spali, lecz oni będą zachowani wszakże jako przez ogień. Tacy budują siano, słomę, drwa. W liście do Gal. apostoł Paweł napomina ich i odzywa się w te słowa: „O głupi Galatowie!” Dlaczego apostoł nazywa ich głupimi zaraz wyjaśnia, mówiąc „Któż was omamił?” Ponieważ Udali się za fałszywymi naukami które znieważały Ofiarę Chrystusa Pana. Gal. 3: 1, 3; 5: 7—10. Czyż to nie jest brak im zdrowego rozsądku, jeżeli ktoś nie może odróżnić błędu od prawdy? Mądre panny łatwo to odróżnią, lecz głupie nie mogą. Dalej jest powiedziane że „One głupie wzięwszy lampy swoje, nie wzięły oleju z sobą. Lecz mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami swymi”. Zdaje się że tak mądre jak i głupie miały nieco oleju w lampach bo się przez jakiś czas świeciły, lecz mądre wzięły sobie oleju w naczynia na zapas. Olej zdaje się reprezentować Ducha Św. Jak olej daje światło lampie a bez oleju niemogłaby się świecić, tak Duch Św. daje możliwość wyrozumienia Słowa Bożego. Zatem lampy świecące reprezentują wyrozumienie Słowa Bożego.

WYJŚCIE PRZECIW OBLUBIENCOWI.

Wyjście panien wskazuje na to, że chrześcijanie (prawdziwi) wyrozumieli ze Słowa Bożego że Pan Jezus miał przyjść popwtóre po Swoją Oblubienicę, (panny) mając to świadectwo i nadzieję

że są ludem Jego i że On ich miał zabrać do siebie przygotowali się do tego aktu (wyszli na spotkanie). Wyjście to nie może odnosić się do przyszłości bo stało się ono już dawno, zanim Oblubieniec przyszedł. Przeglądając historję kościoła w ostatnich kilkudziesięciu latach, daje się zauważyć fakt niezbity, który ściśle odpowiada figurom tu podanym. Przed rokiem 1844 wielu chrześcijan przygotowało się na przyjście Oblubieńca, mając to przekonanie że miał przyjść w roku 1844. Ruch ten był tak znamienny że zgromadził wielką ilość ludzi szczerze poświęconych Bogu, z pośród wszystkich denominacji. Szczerłość i poświęcenie ich były tak wielkie że pieniądze składali na stół, a kto potrzebował brał ile mu było potrzeba. Pieniądze poświęcone na ten cel nie potrzebowały być strzeżone, bo kto nie potrzebował ten ich nie brał.

Jakkolwiek mieli oni błędne pojęcie o wtórem przyjściu Chrystusa — bo spodziewali się ujrzeć Go w ciele, w takim w jakim był podczas Swego pierwszego pobytu na ziemi. Wierzyli że Chrystus, gdy przyjdzie powtórnie, spali ziemię a ich zabierze do Siebie. Takie wyrozumienie nie było właściwe, chociaż ich szczerłość i poświęcenie były wielkie. Wtedy nie był jeszcze czas, aby prawda mogła być zrozumianą z tego powodu i oni nie mogli jej pojąć właściwie.

Dalej jest powiedziane, że „Oblubieniec odwłaczał z przyjściem”. Ponieważ to jest przypowieść więc tego nie można brać literalnie jak i innych rzeczy w podobnych razach. Nie Pan odwłaczał, ale wyrachowanie wyczekujących nie było właściwe i z tego powodu doznali zawodu. Pan nie przyszedł, bo na to nie był czas właściwy.

„ZDRZEMNĘŁY SIĘ WSZYSTKIE”.

Po zawodzie jaki spotkał wówczas tę garstkę chrześcijan powstało zamieszanie i oziębłość a ruch ten tak wielki w swoim zapędzie ustał. Zwolennicy tej idei pozostali przy wierzeniu, że Chrystus kiedyś powróci na ziemię, lecz przestali nad tem czuwać i nie mówią więcej kiedy ma przyjść. Ten stan jest wyrażony w przypowieści słowami: „zdrzemnęły się i posnęły”. Dalej powiedziane jest, że „o północy stał się krzyk: Oto Oblubieniec”. Wszyscy zapoznani z Prawdą na czasie, wiedzą dobrze, że taki okrzyk się stał. Okrzyk ten rozszedł się po całej ziemi, jak świat szeroki, zatem okrzyk „Oto Oblubieniec” nie może się odnosić do czego innego jak do zapoczątkowania tego znamiennego faktu jaki był głoszony: Oto Oblubieniec! W związku z okrzykiem jest powiedziane, że okrzyk stał się „o północy”. Wielki ucisk jaki ma przyjść jest również nazwany nocą i to jest powodem, że ta przypowieść jest stosowana do przyszłości i że okrzyk ma się stać w połowie ucisku. Zdaniem naszym jest, że to się nie może odnosić do tego czasu bo to odpowiada faktom, które się już dawno stały a które ściśle odpowiadają przypowieści. Również okrzyk ten, oczyszczenie lamp, wyjście

przeciw Oblubieńcowi i t. d. wskazują na wielką pracę, która nie mogłaby być dokonana wśród ucisku w którym będzie wielkie zamieszanie i ciemność. Gdyby w przypowieści mowa była o ucisku to północ możnaby stosować do środka ucisku, lecz w przypowieści niema najmniejszego cienia ucisku, zatem nie może się do niego odnosić. Północ tu wzmiankowana raczej odnosi się do czasu snu pannie, kiedy one zasnęły na dobre, wtedy gdy był wydany okrzyk „Oto Oblubieniec”. Okrzyk ten był wydany tak ustnie w wykładach, a także była wydana broszura pod tytułem: „Cel i sposób powrotu naszego Pana” około roku 1876.

Po długim czasie symbolicznego snu niektórzy z pośród gorliwych Chrześcijan badając Pismo św. dowiedzieli się że Pan ma przyjść nie w ciele ludzkim jak się Go spodziewano poprzednio gdyż On jest istotą duchowną, niewidzialną dla oka ludzkiego a ponieważ dopatrywano się na podstawie Pisma św., że czas na przyjście Chrystusa już się wypełnił, dlatego zaczęto wierzyć, że Pan już przyszedł. Należy tu jednak zauważyć, że przypowieść nie mówi że oblubieniec przyszedł wtedy, kiedy się stał ów okrzyk, lecz później.

Gdy się stał okrzyk: „Oto Oblubieniec”, Pismo św. mówi, że wtedy wstały wszystkie panny i ochędożyły (uporządkowały) lampy swoje”. Jak już wyżej zaznaczyliśmy, lampy reprezentują wyrozumienie Pisma św. Rzeczywiście wyrozumienie biblii było bardzo spacone aż do tego mniej więcej czasu kiedy wydano wyżej wspomniany okrzyk. Wierzone naprzykład w naukę o wiecznych męczakach, że Bóg w straszny sposób będzie się znęcał nad grzesznikami, wierzone, że człowiek ma duszę nieśmiertelną że ta dusza po śmierci idzie do nieba, czyśca, lub piekła i w tym ostatnim djabli mieli się znęcać nad nią wiecznie. Wierzone, że tylko mała garstka miała być zbawioną a wielka ilość miała iść na wieczne potępienie, wieczne męczarnie w piekle.

Przez badanie Pisma św., dowiedziano się, że te rzeczy wyżej wymienione i wiele innych tym podobnych są niczem więcej jak tylko naukami djabelskimi. 1 Tesal. 4: 1. Dowiedziano się, że Bóg ma plan zbawienia ludzkości, że to co Adam utracił przez grzech Jezus Chrystus odkupił, składając okup na krzyżu, że tenże Jezus Chrystus ma naprawić wszystkie rzeczy. Dowiedziano się jaki jest prawdziwy cel wtórego przyjścia naszego Pana na ziemię, że nie przyszedł poto aby zabrać tylko małą garstkę do siebie a całą ziemię spalić ogniem (jak przedtem wierzone, lub jak katolicy wierzą że ma napowrót posłać z ciałem i z duszą do piekła), ale że On ma zaprowadzić Królestwo Boże na ziemi. Że wszyscy, co są w grobach będą przywróceniu napowrót do życia i otrzymają sposobność otrzymania żywota wiecznego. Dowiedziano się dalej że Bóg wybiera Oblubienicę Chrystusowi — Kościół, który wraz z Chrystusem ma błogosławić świat przez tysiąc lat. Te i wiele innych prawd

wych chrześcijan przyjęli te nauki, odłączyli się od różnych sekt i przygotowali, aby być połączonymi z Chrystusem jako Oblubienica z Oblubieńcem. To odpowiada najlepiej wmiakowanemu w przyszłości uporządkowaniu lamp.

Przypowieść mówi dalej że po uporządkowaniu lamp, głupiem pannom poczęły lampy gasnąć. Gaśnięcie lampy powoduje ciemność. W duchowym znaczeniu zdaje się wskazywać na przygaszanie wyrozumienia prawdy. Napotykamy zapiski które mówią nam że już około roku 1878 niektórzy poczęli się sprzeciwiać niektórym częściom prawdy. Nieporozumienie to było względem okupu, niektórzy poczęli go zapierać.

Następnie pomiędzy rokiem 1881 a 1884 również powstało zamieszanie w pośród garstki ludu Bożego. Nieporozumienie to było na różnych punktach planu Bożego.

W przypowieści jest powiedziane, że głupie Panny zażądały oleju od mądrych to zdaje się wskazywać na spory względem prawd gdzie przeciwnicy gdy im prawda gaśnie żądają dowodów na poparcie prawd, a drudzy wiedząc że danie dowodów nie pomoże bo oni tych dowodów nie przyjmą odsyłają ich do sprzedających. Prawdziwie, że nikt drugiemu nie może dać światła wyrozumienia nauki Pisma św. Można je otrzymać od Boga za cenę zupełnego poświęcenia się Bogu i zaparcia samego siebie. Jeżeli ktoś znał prawdę poprzednio a później staje się ona dla niego niejasną to znaczy, że z takim jest źle. Doświadczenie uczy że takim ludziom trudniej wytłómaczyć i przekonać takich, co nigdy prawdy nie znali. Potrzeba koniecznie łaski Ducha Św., ducha pokory, aby można duchowe rzeczy zrozumieć. Trzeba tu jeszcze zwrócić uwagę że klasa głupich panien nie wie o tem ani uznaje tego że jest głupią; takim zwykle się zdaje że oni to właśnie są mądrymi odczuwając prawdę; im się zdaje że odrzucają błąd tylko dla tego, że ich rozsądek został przyćmiony i nie mogą widzieć rzeczy Bożych w ich właściwym świetle.

„ODESZŁY KUPOWAĆ”.

To zdaje się wskazywać na rozłamy które zwykle następują po różnych doświadczeniach doktrynalnych, lecz nie mamy rozumieć żeby przy takim rozłączeniu zawsze następował rozdział jednej klasy od drugiej co do joty. Niektórzy trzymają się tej lub drugiej strony z sympatji. To zdaje się raczej wskazywać na ogólny wynik przygaszania prawdy i rozdziały jakie powstają. Jeżeli się kto odłącza z powodu odrzucania prawdy w takim razie nie można się spodziewać ażeby taki mógł się okazać zwycięzcą. Jeżeli kto przyjmie błąd przyjmie także i skutek błędu jaki po nim następuje. Wiele zależy od tego jakie części prawdy ktoś odrzuca. Niektórzy odrzucają tak ważne prawdy że za to ściągają na siebie potępienie, inni zaś tylko naganę i wstyd za swoje błędy, inni zaś utracą wysoką nagrodę. Lecz ta przypowieść wszystkiego nie po-

kazuje, ona wskazuje tylko na dwie klasy; są zaś inne przypowieści, które wskazują na inne klasy.

Gdy głupie panny odeszły kupować olej, przypowieść mówi nam, że Oblubieniec przyszedł. Nie spodzianie, zdaje się wtedy, gdy się go najmniej spodziewano. Gdy się rozpoczął siódmy tysiąc lat, siódmy pozafiguralny dzień sabatu, Pan rozpoczął liczyć się ze sługami jak to obiecał, co jest opisane w przypowieści o grzywnach. (Łuk. 19 roz.)

Szczegóły naszej przypowieści są dość krótko opisane z czego mogłoby się zdawać że powinno się wypełnić w krótkim czasie; są niektóre przypowieści również krótko streszczone lecz odnoszą się do całego wieku Ewang. tak podobnie i tu. Na wypełnienie się szczegółów opisanych w wierszach od 1 do 9 zabrało blisko 50 lat, rozumiemy że wypadki opisane w wierszu 10-ym wypełniały się od przyścia Oblubieńca, aż do teraźniejszego czasu. Praca Pańska rozwinęła się na dobre i odłączanie panien trwa w dalszym ciągu jak jesteśmy tego świadkami aż do tego czasu a szczególnie w ostatnich 10-ciu latach gdzie to wielu z pośród ludu Bożego po śmierci wiernego sługi poczęło działać na własną rękę. Zmieniać jedną prawdę po drugiej, niby to pod pretekstem jaśniejszego światła tłómacząc, że światło im dalej, tem jaśniej świeci. Zgadamy się z tem, że światło im dalej tem jaśniej świeci, lecz myśl z tego można wyciągnąć tylko jedną a mianowicie, że to co się przedtem poznało będzie się coraz lepiej i jaśniej widzieć, może niekiedy z małą poprawką lecz nie może znaczyć zupełnej zmiany jakiej prawdy. Według znaczenia przypowieści, którą mamy przed sobą, zmiany wyrozumienia prawdy oznacza gaśnięcie lamp, a odejście po kupno oleju znaczy odłączenie i szukanie nowego wyrozumienia.

Z drugiej strony podczas gdy głupie panny odrzucają prawdy, uznają je za błąd, ich lampy gasną; zaś mądre czynią starania, aby mogły być gotowemi kiedy ich Pan powoła, „wchodzą”. Wszyscy ci, co umierają od czasu kiedy Pan przyszedł są przemieniani w okamgnieniu, otrzymują ciała duchowne momentalnie. Obj. 14: 13. 1 Kor. 15: 51. Ci zaś, co jeszcze są przy życiu czynią starania, aby się stać godnymi kiedy przyjdzie stosowna chwila, aby i oni weszli. Staraniem ich jest ażeby przywdziać na się zupełną zbroję Bożą i stać. Nie unosić się za łada powiewem wiatru. Efez. 6: 13: 4: 14. Niektórzy mówią, że ponieważ Pan jest Obecny to powinien uwolnić lud Swój od różnych złudzeń doświadczeń, cierpień i t. d. ci zapominają o tem że tak ci, co się przedtem ubiegali o nagrodę jak też i ci, co teraz to czynią, zarówno potrzebują ćwiczeń. Gdyby ich Pan uwolnił od tych wszystkich rzeczy nie mogłoby się stać godnymi uczestniczenia z Chrystusem, nie będąc dostatecznie wyćwiczonymi i doświadczonymi. Jeżeli z Nim cierpimy z Nim Królować będziemy. jeżeli się Go zapieramy i On się nas zaprze.

Prorok Malachiasz mówi nam szczególnie o doświadczeniach podczas Obecności Pana, że On będzie siedział, przetapiał i wyczyszczał syny Lewiego. Malach. 3: 1—3.

Praca ta będzie trwała tak długo aż ostatni członek będzie wyćwiczony, gotów do wejścia poza zasłonę, gdy się to stanie tedy drzwi się zamkną i więcej się nie otworzą. Łuk. 13: 24, 25.

Potem przyszły i one drugie Panny mówiąc: Panie! Panie! otwórz nam. Napotykamy dziś takich co nie wierzą, że praca ostatnich kilkudziesięciu lat była prawdziwą pracą Pańską. Ci zabierają się do zgromadzania wybranych Pańskich i do głoszenia Ewangelji na świadectwo. Ci napewno wybierają się żąć podczas zimy. Mat. 24: 20.

Jeżeli kto nie widzi, tego że praca Pańska dziś już jest na schyłku i spodziewa się że ta praca jeszcze należy do przyszłości to taki z pewnością zechce pracować gdy już będzie zapóźno. Nie możemy jeszcze obecnie widzieć jak się wypełni wołanie: „Panie otwórz”, bo to należy do przyszłości, lecz tak jak powyżej zaznaczyliśmy to zdają się być początki tego już teraz.

Obserwując w obecnych czasach tak wiele różnych rozłamów pośród tych, co poznali prawdę zdaje się najlepiej odpowiadać temu, że tych panien było dziesięć. Każdy z tych oddziałów działa na własną rękę niekiedy potępiając innych. Pamiętajmy, że tych panien było pięć mądrych a pięć głupich, z czego można wnioskować, że niektórzy postępują głupio, nieogłędnie. Tak jak Marja i Aaron, którzy wystąpili przeciw Mojżeszowi. (4 Moj. 12 r.) Zauważmy że byli oni też prorokami lecz nie takimi jak Mojżesz. Za wystąpienie najwięcej była odpowiedzialną Marja, zaco też surowo była ukarana. Aaron dostał tylko naganę za to, (jak się sam wyraża) iż głupio postąpił.

Jak wówczas podobnie i teraz ci, co są przywódcami, lub przyczyniają się do zgorzeń i odstępstw od prawdy na czasie, jak również od kierownictwa Bożego w czasie obecnym są odpowiedzialni za następstwa. Ci zaś, którzy idą za nimi są też odpowiedzialni lecz nie tak wiele jak pierwsi. Zależnie od tego jaki okaże się skutek błędu w jaki popadają.

Dla nas, którzy jesteśmy świadkami tego wszystkiego co się dzieje w około nas, niech to będzie za przestrożę, abyśmy się nie dali sprowadzić z właściwej drogi, ale należy dokładać starań ażeby tem więcej sprawować zbawienie z bojaźnią i ze drzeniem, należy strzedz tego około czegośmy już tak długo pracowali. Należy czuwać i modlić się, ażeby być zachowanymi w ten dzień zły. „Albowiem nie mamy boju przeciwko ciału i krwi, ale przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchowym złościom, które są wysoko”. Efez. 6: 12.

Treść tego tekstu świadczy, że nieprzyjaciół nasz jest silny, lecz pamiętajmy, że jest silniejszy ten, co za nami, aniżeli ten, który przeciwko nam. Przy Jego pomocy napewno zwyciężymy, jeżeli tylko Jego głosu pilnie słuchać będziemy. Niech nikomu nie będzie dziwne, że te różne doświadczenia w terażniejszym czasie były przepowiedziane od początku. 2 Tym. 4: 1—14.

Paweł apostoł mówi, że niekiedy takie rzeczy muszą być dla tego, aby ci, co są doświadczani okazali się jawnymi. 1 Kor. 11: 18, 19 Pan też mówi, że zgorzenia miały przyjść Mat. 18: 7 dla tego samego celu i w powyższym tekście. Niech więc staraniem naszym będzie, abyśmy się okazali doświadczonymi i mogli wytrwać statecznie aż do końca

Zgromadzenie w Detroit.

SIDŁO — UŁOWIENIE — POTKNIĘCIE SIĘ.

„A Dawid mówi: Niechaj im będzie stół ich sidłem i ułowieniem i otrąceniem i odplatą. Niech zaćmione będą oczy ich, aby nie widzieli, a grzbietu ich zawsze nachylaj” — Rzym. 11: 9, 10.

Słowa powyższe wydawały nam się kiedyś niezgodne ze sprawiedliwością ani miłością. Przypuścmy że biedni Żydzi, których oczy zostały zaćmione, potknęli się i zostali strąceni do wiecznych mąk, czyż takie obejście się Boga z nimi nie byłoby okrutnem — bez względu na obietnice, jakie Apostoł przytacza (W. 25, 26) iż kilka generacji później zaćmienie to zostanie z ich oczu zdjęte — gdy liczba wybranego Kościoła zostanie uzupełnioną, w którym to celu łaska Boża zlaną była i na Pogan.

Rozumowaliśmy w ten sposób że podźwigniecie pra-prawników skazanego na wieczne męki nie mogło stanowić wynagrodzenia za jego własną

zgulbę. Chociaż pobieraliśmy nauki kościoła Presbyterjańskiego, to jednak zdawało nam się okropnem to stanowcze i zimne orzeczenie: „Cóż tedy? Czego Izrael szuka, tego nie dostąpił; ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są” — „otrąceni”, „usidleni”, „ułowieni”.

ROZPOZNANIE PLANU BOŻEGO UZDOLNIŁO NAS DO WŁAŚCIWEGO ZROZUMIENIA PISMA ŚW.

Dzięki niech będą Bogu, że nasze własne zaćmienie zostało usunięte a świtający brzask Tysiąclecia, rozjaśnił nam Plan Boży, wyprostował nasze pojęcia, uzdolnił nas do lepszego rozbierania, stosowania Pism świętych i sprawił jaknajlepszą harmonję i wyprowadził nas z zamieszania. Dowiedzieliśmy się, że piekłem, do którego Izrael poszedł był grób — hades; że żadnej świadomości niema w piekle (Hebr. sheol; Greckie hades — Ezech.

37:12; Ps. 6:6); że zaciemniony, otrącony Izrael dotąd się tam znajduje i że nie tylko ich prawnuki, którzy mieli żyć po nich w kilka stuleci później, mieli być uleczeni ze swej ślepoty i dostąpić odpuszczenia grzechów, lecz i oni wszyscy dostąpią tych łask.

Wszyscy Żydzi objęci byli niewiarą, zaciemnieniem i otrąceniem, aby Bóg mógł się zmiłować nad wszystkimi, a później przywieść każdego z nich do pełnej znajomości, która postawi każdego człowieka bez wymówki i uczyni go odpowiedzialnym za jego wybór bądź żywota wiecznego, przez posłuszeństwo Chrystusowi, bądź przez wybranie „wtórej śmierci”, z powodu nieposłuszeństwa. — Zob. w. 27—32; Jan 5:28; Ezech. 37:12, 13; Jan 1:9.

Wyraźne poznanie sprawy przyniosło nam wielką ulgę, lecz serce nasze wołało jeszcze do Boga o wyjaśnienie i słuszny powód onego zaciemnienia, otrącenia i usidlenia całego narodu, oprócz nielicznych „ostanków” — narodu, któremu dał wiele chwalebnych obietnic i przez ośmnaście stuleci okazywał wiele względów — jedyny naród, który z pomiędzy wszystkich narodów ziemi, uznaje Boga za swojego Władcę i zostawał z Nim w społeczności przez zawarte Przymierze i Zakon.

OBJETNICE IZRAELA SĄ ZIEMSKIE NIE DUCHOWNE.

Odpowiedź jaką daje Słowo Boże jest, że chociaż Bóg powołał Izraela do wielkiego i zacnego dzieła w Jego planie zbawienia, przez Swoje obietnice to jednak nie powołał ich do dzieła w najwyższej łasce i czci. Jego obietnice dla Izraela były ziemskie, nie niebieskie. Chociaż wszyscy synowie Jakóba byli powołani czyli zaproszeni, to jednak powołanie to było warunkowe, a warunków wymaganych, naród ten jako całość nigdy nie wykonał. Bardzo mało było takich, którzy Zakon zachowywali a raczej było im tylko poczytanem jakoby go wykonali z racji ich dobrych intencji) w rzeczywistości zaś było to, że niektórzy synowie Jakóba, uchodząc za dziatki Boże byli z ojca djabła (Jan 8:44); ponieważ nie wszyscy z Izraela byli Izraelem. — Rzym. 9:6.

Kiedy nadszedł właściwy czas Boży, na wielkie dzieło pojednania za grzechy, którego dokonał nasz Odkupiciel przez ofiarowanie samego Siebie (Żyd. 7:27), był również czas właściwy na wybór duchownego Izraela, któremu Pan Bóg obiecał Niebieskie obietnice i dla którego zarezerwował najwyższe miejsce w Swym wielkim planie — miejsce następne po Sobie.

ZIEMSKI IZRAEL USUNIĘTY NA STRONĘ AŻ DO UZUPEŁNIENIA DUCHOWNEGO IZRAELA.

Jezus Chrystus sam stał się Głową i Wodzem tego duchownego, czyli niebieskiego Izraela, którego ziemski Izrael z wszystkimi swymi kosztownymi lecz ziemskimi obietnicami przez tak długi czas był figurą, czyli cieniem. Jak tylko ofiara Chrystusa była dokonana przyszedł czas, aby roz-

poczęło się dzieło powołania duchownego Izraela nazwanego „Oblubienicą Chrystusową” „Ciałem”, „Braćmi” i Jego „współdziedzicami”.

Boskim zamiarem nie było, aby te dwa domy (cielesnego i duchownego) Izraela egzystowały jednocześnie, zatem jak tylko był zapoczątkowany duchowny, cielesny został odsunięty na stronę; lecz nie na zawsze, a tylko do czasu to jest dopóki duchowny nie zostanie wybrany i uzupełniony. Pomimo, że dom cielesnego Izraela został odrzucony w czasie ukrzyżowania Chrystusa (Mat. 23:38) to jednak pierwsza sposobność do członkostwa w duchownym Izraelu była daną temu narodowi.

Nie jestto wcale rzeczą dziwną że tylko garstka „ostanków” cielesnego Izraela mogła wytrzymać próbę wiary i poświęcenia zastosowaną do duchownego Izraela. Ci „obludnicy”, którym Jezus powiedział: „Wyście z ojca djabła”, z pewnością że nie znajdowali się w odpowiednim stanie serca, aby mogli być pociągnięci przez Prawdę i jej ducha i by mogli się stać uczestnikami duchownego Izraela. Nie można przypuszczać, aby nawet prawdziwi Izraelici, którzy ufali Boskim obietnicom, nie byli bez win, czystymi w sercu i nadającymi się do wiary i posłuszeństwa, jakie od powołanych wieku ewangelicznego były i są wymagane. Możemy więc powiedzieć, że kazanie Ewangelji lub mowa o krzyżu zwabiała do Kościoła że się tak wyrazimy, tylko śmietankę z ludu — „a inni zatwardzeni zostali” — a to wszystko stało się ze zgodą i pod kierownictwem Bożem.

WIELKA PRZEPAŚĆ JAKA ROZDZIELA CIELESNEGO IZRAELA OD DUCHOWNEGO BĘDZIE USUNIĘTA.

Z powodu przesądów Żydów i ich wyniosłości ducha, Bóg dozwolił na wytworzenie się „wielkiej przepaści” pomiędzy nimi a duchownym Izraelem. On sprawił, że Żydzi stali się dziwowiskiem dla świata, a choć zostali odrzuceni na pewien czas od łaski Bożej to jednak, jako martwy naród, są żywymi świadkami Jego Słowa na całym świecie; a ostatecznie, gdy Bóg wybierze, wypróbuje i uwielbi Swego duchownego Izraela, wtedy zburzy oną „wielką przepaść”, odejmie od nich zaślepienie od wszystkich, którzy zechcą powrócić do harmonii z Bogiem przyjmie ich ponownie do Swej łaski i obdarzy miłosierdziem przez uwie'bionego duchownego Izraela. — Rzym. 11:31, 32. „O głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej!” Jak nader systematycznym, rozumnym i sprawiedliwym jest Boski Plan wieków! — W. 33.

W JAKI SPOSÓB STAŁ SIĘ ICH STÓŁ SIDŁEM, UŁOWIENIEM I OTRĄCENIEM?

Teraz inny jeszcze punkt wymaga wyjaśnienia: W jakim znaczeniu był ich stół sidłem, ułowieniem i otrąceniem czyli kamieniem obrażenia?

Ich „stół” oznacza ich pokarm; a stołem, czyli pokarmem zastawionym cielesnemu Izraelowi cielesnemu ludowi Bożemu, były one szczególniejsze

łaski i obietnice, jakie Bóg, jako Swemu wybranemu narodowi udzielał. (Mat. 15: 26, 27.) Rozbierając w ten sposób tę sprawę, możemy widzieć iż Boska dobroć i łaska ku nim była właśnie tem usidleniem, otrąceniem i powodem do uprzedzenia dla ich niepoświęconych serc. Polegając na łasce Bożej Żydzi posunęli się za daleko, w swej zarozumiałości. Mówili sami w sobie: „Ojca mamy Abrahama”. (Mat. 3: 9.) Oni dochodzili do konkluzji, że Bóg daną obietnicę Abrahamowi, musi dotrzymać i że oni jako nasienie Abrahama, rychlej, czy później dostąpią onego królestwa, które ma błogosławić cały świat. Żydzi mieli przesadne w sobie zaufanie a względem drugich byli arogacymi, szorstkimi i zarozumiałymi, a tem samem o tyle mniej pokornymi w duchu, jakich właśnie Pan szukał, którzyby mogli się stać duchownym Izraelem.

PYCHA DOPROWADZIŁA ICH DO PRZEOCZENIA TYCH PISM, KTÓRE MÓWIŁY O „UCIERPIENIACH CHRYSTUSOWYCH”.

Pycha Żydów pozwalała im patrzeć tylko na obietnice chwały, zaszczytów i potęgi jakie miały towarzyszyć wywyższeniu Izraela, a doprowadziła do ignorowania tych Pism, które mówiły iż Mesjasz miał być wpięrow odrzuconym i „jako baranek na zabicie wiedzionym”, by „wylał na śmierć duszę swoją” będąc ubity za grzechy nasze, bo „każni pokoju naszego” była włożona na Niego. — Izaj 53: 4—12.

Z tego samego powodu przeoczyli oświadczenia Boże dane przez Proroków, że mieli być wpięrow rozproszeni pomiędzy wszystkie narody ziemi, gdzie błogosławieństwa Boże miały od nich być powściągnięte, a dopiero później miały na nich spłynąć błogosławieństwa gdy będą ponownie zerodzeni z pomiędzy wszystkich narodów dokąd byli rozproszeni (Jer. 16: 13—17; 5 Moj. 4: 26—28; 28: 36—37. 63—65): że w czasie, gdy ich Pan, wybawi „wizra Tego, którego przebudli i płakać będą nad Nim płaczem, jako płaczą nad jednorodnym”. — Zach. 12: 10.

Takim sposobem „stół” ich stał się im „siedłem”, które ich dotąd jeszcze trzyma — ich wyniosłe serce, opierając się na pochlebnych dla nich obietnicach, jest dotąd powodem ich zaślepienia. Powinniśmy zauważyć że ich potknięcie i upadek nie wynikło z powodu złego postępowania Boga z nimi. Nie; „Jego drogi są doskonałe”. „Wszelki datek dobry i wszelki dar zstępujący od Ojca światłości jest doskonały”. (Jak. 1: 17.) On nie jest Bogiem zamieszania i jest On tym samym „wczoraj, dziś i na wieki”. „Stół”, który Bóg przygotował dla Izraela był dobrym. Cała trudność polegała na tem, że poświęcenie Izraela nie było zupełnem; stąd większość ich nie nadawała się do klasy, co do której Pan zamierzył aby poznała prawdę przed rozpoczęciem się wieku Mesjańskiego, w którym oczy wszystkich zostaną otworzone i w

którym wszyscy dojdą do zupełnej znajomości prawdy.

TE RZECZY BYŁY NAPISANE SPECJALNIE DLA NASZEJ NAUKI.

Teraz dochodzimy do najważniejszej części tego przedmiotu. „Te rzeczy przydały się im za wzór (wydarzyły się, aby były wzorem — przestroga), a napisane są dla napomnienia naszego, na których koniec świata (wieku) przyszedł”. (1 Kor. 10: 11.) Jak cielesny Izrael był cieniem, czyli figurą na duchownego, tak potknięcie się, usidlenie i ułowienie jakie przytrafiło się cielesnemu Izraelowi podczas żniwa ich wieku, figurowało podobne przesłanie wszystkich oprócz wiernych „ostatków” w teraźniejszym czasie.

Jak wówczas tak i teraz wielu z nominalnego duchownego Izraela nie są Izraelitami, lecz „obłudnikami” i są z ojca diabła. Jak tam, tak i tu, dla wszystkich prawdziwych Izraelitów został zastawiony „stół” pełen Boskich darów i łask — pełen „wielkich i kosztownych obietnic”, lecz jak tam, nie wszyscy umieli pokarm ten należycie sobie przy swoić czyli nie wszyscy umieli obietnic i łask Bożych należycie zastosować i wykorzystać tak i tu nie wszyscy umieją z tych darów i obietnic Bożych korzystać dla rozwijania w sobie potrzebnego charakteru przyjemnego Bogu i odpowiedniego do królestwa; tacy, choć karmią się przy Jego „stole” jednak łaskę Bożą przyjmują nadaremno. Takim, podobnie jak Izraelowi „stół” prawdy, przy którym uczują, stanie się bezwątpienia siedłem, ułowieniem i otrąceniem. Niniejsze uwagi piszemy dla ich dobra, aby ich ostrzec by baczyli jak oni ten „pokarm” teraz spożywają, a tak hojnie nam dostarczany. — Łuk. 12: 37.)

Tylko tacy, co są zgłodniali i spragnieni sprawiedliwości (prawdy) są zapraszani do tego stołu. Jestto stół synowski, zaś wszyscy inni oprócz prawdziwych synów Bożych, mogą zbierać i spożywać tylko okruchy spadające z tego stołu.

TYLKO KAPŁANI MOGLI LEGALNIE JADAĆ CHLEBY POKŁADNE.

Jestto stół dla poświęconych wierzących, z którego inni „nie mają wolności jeść”. (Zyd. 13: 10) Prawdziwie poświęceni stanowią pozafuralne Królewskie Kapłaństwo, którego „stół” był, tak w namiocie zgromadzenia jak i w świątyni, figurowany przez stół z chlebami pokładnymi, których nie wolno było spożywać nikomu innemu jak tylko kapłanom. Jeżliś tylko „skosztował że dobrotliwy jest Pan”; jeżliś „skosztował dobrego Słowa Bożego”; jeżliś zasmakował „pokarmu jakiego świat nie zna”; jeżliś skosztował „teraźniejszej prawdy” — „pokarmu na czas słuszny” — to jesteś, albo jednym z Królewskiego Kapłaństwa, ało też jednym z tych, którzy mają z nimi styczność, którzy otrzymają okruchy z ich stołu.

Danie wszelkiej prawdy, a szczególnie „tę-

rażniejszej prawdy" obejmuje w sobie pewien cel. Tym celem jest poświęcenie, czyli odłączenie się na służbę Bogu. Okruchy prawdy mają pobudzać i prowadzić do czynnego poświęcenia, czyli ofiarowania się. Pełen i obfity stół jest dla tych, co uczynili krok zupełnego poświęcenia Bogu swej woli i tego wszystkiego co posiadają, a zapewniony im hojny zasób wielkich i kosztownych obietnic jest na to, aby mogli być przez nie wzmocnieni i uzdolnieni do wykonywania swego poświęcenia krok za krokiem aż do śmierci.

Celem naszego poświęcenia i następującego ćwiczenia pod kierownictwem i wpływem prawdy jest, kształcenie charakteru ku „wykonywaniu poświęcenia w bojaźni Bożej”. Apostoł dość wyraźnie określa cel w jakim obietnice Boże, ten pokarm duchowy był nam dany, gdy mówi: „Te tedy obietnice mając najmilszy, oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmyzy ciała i ducha, wykonywując poświęcenie w bojaźni Bożej”. (2 Kor. 7: 1) On także zapewnia nas, że znajomość może być otrzymana i używana w innym celu — może wywrzeć wpływ ujemny zamiast dodatniego — może także nadać pychę i zarozumiałość.

JAKI WPLYW WYWIERA PRAWDA NA NASZE SERCA?

Należałoby każdemu z nas stawić sobie kilka pytań: Czy nieotrzymałem w znacznym stopniu prawdy odnośnie Boskiego charakteru i planu? Czy nie wywarła ona na mnie ujemnego wpływu; nie nadeła mnie i spowodowała bym o sobie myślał, że jestem czemś wielkim? Czy nie wzbudziła ona we mnie uczucia pewności siebie które ignoruje moje własne słabości i upadki, a polega li tylko na miłosierdziu Bożem i stara się to miłosierdzie przeceniać a ignoruje takie teksty, które mówią że „Bóg gniewa się na grzeszników na każdy dzień”; a „gniew Boży objawia się przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości”; i że „wszelka niesprawiedliwość jest grzechem a ktokolwiek grzeszy (dobrowolnie) z djabła jest” że „grzeszników (świadomych, rozmyślnych) Bóg wytraci”. Czy znajomość Prawdy pobudziła mnie do większej pokory i większego polegania na dawcy wszelkiego

dobra? Czy ona doprowadziła mnie do odpowiedniego pokoju, odpoczynku i polegania jedynie na Bogu, dla tego jedynie że znajduję się pod ochroną zasług drogiej krwi Chrystusowej i gdy podejmuję wszystko, na co tylko mnie stać, abym się mógł utrzymać i postępował w sprawiedliwości, dobroci, czystości i w prawdzie.

To ostatnie jest jedynem, najlepszym i najwłaściwszym zużytkowaniem prawdy. Jeżeli otrzymaliśmy właściwy pogląd na Boski charakter i zapoznaliśmy się z planem Bożym a także z Jego wielkimi i kosztownymi obietnicami, i jeżeli ta znajomość nie wzbudzi w nas odpowiedniej adoracji do wszystkiego co jest prawdziwe, pocziwe, sprawiedliwe, czyste, przyjemne, chwalebne, cnotliwe i nie pobudza nas do coraz większego wzrostu i zbliżenia się do podobieństwa obrazu Bożego, oraz do odpowiedniego oczyszczania samych siebie od wszelkich zmyzy ciała i ducha i do wykonywania poświęcenia — jeżeli nie takim będzie wpływ prawdy na nasze ciało i umysł (usposobienie), to znaczy, żeśmy łaskę Bożą otrzymali nadaremno; ponieważ ona była dana jedynie w tym celu, a nie w innym. Jeżeli przyjęliśmy łaskę Bożą nadaremno, to możemy być pewni, że małowarto a ta łaska Boża i prawda odejdzie od nas, a na miejsce jej przyjdzie złudzenie.

Niechaj tedy ta ilustracja dana nam w figuralnym narodzie Bożym, będzie dla nas przestroga i pobudzi do większej czujności, należytego oceniania i użytkowania łask i obietnic Bożych, bo inaczej i nasz stół, tak hojnie zastawiony i obsługiwany przez Samego Pana, stanie się dla nas sidłem, ułowieniem i otrąceniem, przyprowadzi do zaćmienia i „ciemności zewnętrznych” świata, z powodu naszego zaniedbania, lub nieodpowiedniego użytkowania łask dotąd otrzymanych.

„Bójmyż się tedy, aby snąć zaniebawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego nie zdał się kto z was być upośledzony” (z braku zupełnego poświęcenia się i wykonywania tegoż poświęcenia w sercu i w uczynku jak również przez przekształcanie naszego charakteru z chwały w chwałę na podobieństwo miłego Syna Bożego) Żyd. 4: 1.

W. T. 1911—83

Ty Jesteś, Boże!

Ty jesteś Boże w bez początku, końca...
 Bez kresach świata, bezmiernych przestrzeni,
 W wszechbycie istnień bezrachunku słońca,
 Jak to, co na glob ziemski się promieni.
 Tyś Boże w każdej jest niemożliwości...
 W tem co nie było, i nigdy nie będzie...
 Tyś bez przeszłości jest i bez przyszłości...

Wielkość Twa w słowach:
 Zawsz... Nigdy... Wszędzie...
 Głupi, co Bogu przeczy w dumnej pysze
 Z swojej mądrości wszechwiedzy ogromu;
 Księgi o światach sfer kosmicznych pisze,
 Nieznając milion tajemnic poziomu
 Ziemi, poczęcia jednego atomu...

1.10.98

NIE CZYŃ NICZEGO CZEM BRAT SIĘ GORSZY.

„Dobrać jest, nie jeść mięsa i nie pić wina, ani żadnej rzeczy, którą się brat twój obraża albo gorszy albo słabiej”. — Rzym. 14: 21.

Apostoł pisząc powyższe słowa, nie miał wcale na myśli ukrócać wolność ludu Bożego. Na innym miejscu on pisze, że Chrystus uczynił nas wolnymi. Lecz wykazuje także, iż mając wolność czynić wszystko co nie jest grzesznem lub dla nas szkodliwym, to jednak częścią naszego obowiązku i naszej ugody zawartej z Panem jest, by wstrzymywać się od wszystkiego co mogłoby szkodzić drugim i aby uregulować życie swoje tak, by być raczej pomocą drugim, a nie używać posiadanej wolności na dogadzanie swemu ciału. Będąc przedstawicielami sprawiedliwości powinniśmy więc odpowiednio do tego obchodzić się z drugimi, „dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”. — Gal. 6: 10.

W naczelnym naszym tekście, Apostoł nie odnosi się do sprawy co do której istniałaby tylko w pojęciu pewna różnica co się tyczy jedzenia mięsa lub jarzyn. Taką rzecz powinien każdy sam dla siebie zdecydować. Jeżeli ktoś zauważy, że jedzenie mięsa jest dla niego szkodliwym, to powinien się od mięsa wstrzymywać. Jeżeli zaś jedzenie mięsa pomaga mu do zdrowia i podtrzymywania sił, to powinien je jeść. Apostoł wspominając o mięsie miał na myśli pewne religijne przekonania mające łączność z jedzeniem mięsa. W owym czasie było zwyczajem u pogan spożywać mięso ofiarowane bałwanom. Mięsa takiego nie jadł żaden Żyd. Z Chrześcijanami rzecz się miała inaczej. Chrześcijanie rozumieli że obracanie mięsa przed drewnianym bałwanem, lub tym podobne sprawowane ceremonje nie mogły mieć na mięso żadnego wpływu. W dalszym ciągu Apostoł wykazuje, że w niektórych wypadkach byłoby grzechem jeść mięso bałwanom ofiarowane.

Apostoł Paweł miał na myśli, że dla człowieka najważniejszą rzeczą jest sumienie, którego zawsze powinno się słuchać. Brat, któryby przez jedzenie mięsa stałby się przyczyną pogwałcenia czyjegoś sumienia, byłby dla niego obrażeniem i czynił mu krzywdę. Tym sposobem brat mocniejszy czyniłby szkodę słabszemu. Gdyby jaki brat nie miał takiej znajomości jak my, to nie powinniśmy gwałcić jego sumienia ani nawet pozwolić ażeby nasz wpływ miał pogwałcić jego sumienie.

W podobnej sprawie byłoby właściwie z naszej strony wyjaśnić słabszemu bratu, nasze wyrozumienie rzeczy, to niebyłoby przełamaniem jego sumienia, ale nauczeniem go. Gdyby on potem jadł takie mięso bez żadnego obrażenia — bez żadnych skrupułów sumienia — to uczyniliśmy z niego mocniejszego brata; lecz powinno to być w

sprawach wychodzących mu na korzyść. Apostoł napomina nas, abyśmy nie tylko swoje własne dobro mieli na względzie ale i dobro naszych braci.

ZAPARCIE SAMEGO SIEBIE DLA DOBRA DRUGICH.

Święty Paweł przedstawia tutaj, widocznie obszerną zasadę zapierania samego siebie dla dobra drugich — zasada ta chociaż dotyczy się przeważnie do Kościoła, to jednak odnosi się także i do świata. On stosuje tę zasadę nie tylko do religji i do jedzenia mięsa ofiarowanego bałwanom, lecz rozszerza ją znacznie dalej, mówiąc: „Dobrać jest nie jeść mięsa i nie pić wina ani żadnej rzeczy, którą się brat twój obraża albo gorszy albo słabiej”.

Mogą znaleźć się niektórzy słabi bracia, którzy widząc drugiego brata pijącego wino, mogłoby to stać się dla nich wielką pokusą, sidłem. Chociaż w Piśmie świętem nie znajdujemy żadnego zakazu względem używania wina i chociaż Apostoł zalecał picie wina Tymoteuszowi z powodu jego słabego żołądka, to jednak ten sam Apostoł napomina nas, że wolność nasza powinna być ograniczona odpowiednio do naszego otoczenia. Wiadomo nam iż w owych czasach używano znacznie więcej wina aniżeli obecnie i dotąd więcej go piją w Europie aniżeli w tutejszym kraju, jednak musimy oświadczyć że obecnie alkohol wywiera szkodliwy wpływ na system nerwowy niż dawniej, ponieważ ludzie są teraz znacznie słabsi aniżeli byli za czasów Jezusa.

Chociaż w tej sprawie w owym czasie nie groziło żadne szczególniejsze niebezpieczeństwo, to jednak zdaje się że tak Pan Jezus jak i Apostołowie byli w tych rzeczach umiarkowanymi i drugim umiarkowanie zalecali. „Przełoż lub jecie lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie” (1 Kor. 10: 31) — co znaczy iż wolności naszej nie należy używać w sposób, któryby w jakimkolwiek znaczeniu gorszył brata. Słudzy Pańscy mają posiadać miłość; mają być gotowymi wyrzec się swoich przyjemności dla dobra drugich.

Na ile możemy zauważyć pijaństwo zdaje się być najgorszym złem jakie trapi ludzkość w obecnym czasie. Wielu, z powodu upadku i odziedzczenia złych skłonności, jest tak słabych że całkiem niezdolni są oprzeć się temu nałogowi. Czyż więc jest zbyt cennym mówić tym, co poświęcili swe życie Bogu, dla sprawiedliwości i być błogosławieństwem dla drugich, aby zapierali samych siebie w podobnych rzeczach, a tym sposobem używają swjej wolności i przywilejów dla dobra braci i wszystkich ludzi wogóle?

Takie same argumenty mogą być zastosowane do palenia, zucia lub zażywania tabaki, do grania w karty i do wielu innych sposobów przy pomocy których on nieprzyjaciel pociąga ludzi do grzechu. Argumenty te, jako całość są argumentem miłości. W proporcji na ile wzrastamy w łasce Pańskiej i w Jego duchu miłości, na tyle z ochotą pozbywać się będziemy wszelkich zmas ciała nie tylko dla naszego własnego dobra, by więcej być podobnymi Panu, ale powodowani miłością starać się będziemy odsuwać od siebie wszystko cokolwiek mogłoby wywierać zły wpływ na drugich bez względu jak wyraźnie pojmowalibyśmy naszą osobistą wolność w danej sprawie.

Inną ilustracją tej zasady może być obserwowanie niedzieli. Żydzi uważali że nawet ogień rozpałać w Sabat było złem; a ktobykolwiek zbierał drzewo (na ogień) w Sabat bywał ukamienowany. My nie uważamy za złe wykonywać w niedzielę czegoś takiego co właściwem jest czynić w inne dni, lecz czy byłoby właściwem z naszej strony, używać tej wolności? Takie postępowanie mogłoby wyrzucić zły wpływ na drugich, i odrażałoby ich od wszystkiego cokolwiekbyśmy chcieli o religii im powiedzieć. Wyrażaliby się o nas w taki mniej więcej sposób: „Ci ludzie nie są dobrymi bo nie obserwują niedzieli dnia Pańskiego”. Sprawy tej oni by nie rozumieli, w taki sposób jak my ją pojmujemy.

Byłoby dla nas lepiej gdybyśmy ściślej przestrzegali święcenia niedzieli aniżeli inni Chrześcijanie. Zdaje się że przestrzegamy ją lepiej od innych, i dobrze jest gdy to czynimy. To przesadne pojmowanie przez Chrześcijan święcenia niedzieli wychodzi nam na dobro, bo dostarcza nam sposobności spędzenia jednego całego dnia na sprawy duchowe. Gdyby świat pojmował tę sprawę tak jak my ją pojmujemy to nie byłoby niedzieli do obserwowania. Ze swej zaś strony, byłibyśmy bardzo radzi gdyby trzy albo cztery niedziele były w tygodniu. Faktycznie u nas każdy dzień powinien być jak niedziela. Każdego dnia powinniśmy starać się by służyć Bogu i głównem zadaniem naszego życia w każdym dniu powinniśmy oceniać „wesolą nowinę” — one poselstwo Słowa Bożego, i drugim ją opowiadać.

Nasza społeczność z Bogiem jako Nowych Stworzeń, jest społecznością serca — uczuć; a błogosławieństwa jakie Pan nam zsyła jako nowo odrodzonym dzieciom, nie są cielesnej natury ale duchowej — są zsyłane nie dla korzyści cielesnych, ale dla duchownego rozwoju, który zostanie uzupełniony przy zmartwychwstaniu.

Prawda że kogo „Syn wyswobodzi prawdziwie wolnym będzie” (Jan 8: 36), oraz że powinniśmy stać „w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił” (Gal. 5: 1), lecz prawdą także jest że powinniśmy czuwać, aby tej wolności nie używać w sposób, któryby gorszył drugich, słabszych od

nas takich, co może z braku dostatecznego wyrozumienia, lub innych powodów, nie nauczyli się jeszcze roztropnie używać tej wolności Chrystusowej.

Wolność w Chrystusie jaką dostępujemy, może być pojmowana w dwojaki sposób: Ona wprawdzie pozwala nam jeść różne pokarmy jakich Żydom jeść nie było wolno, lecz jednocześnie pozwala nam od wielu się wstrzymywać; a ktokolwiek ma Ducha Chrystusowego i stara się postępować Jego śladem, ten już zawarł z Panem przymierze, w którym zobowiązał się używać swej wolności iżby miała być na usługi ciała i jego pożądlivości ale, by naśladować swego Mistrza; prowadzić życie zaparcia samych siebie wydając życie swoje dla dobra braci. Jak odmiennymi są te dwa sposoby używania wolności! Samolubne używanie wolności i samolubne używanie umiejętności, oznacza dogadzanie sobie, jeżeli się nie ma względu na dobro drugich; zaś niesamolubne używanie wolności, spowodowane miłością pobudza do poświęcania swych osobistych przywilejów na korzyść drugich.

NASZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ WZGLĘDEM BRACI.

Znajomość nie zawsze jest dowodem wielkiego uduchowienia. Odrobina mydła może powodować wielkie bańki mydlane; tak samo mała stonkowo znajomość może niejednego o nieustalonym charakterze bardzo nadać. Przeto bezpieczniej jest mierzyc samego siebie raczej według naszego wzrostu i rozwoju w miłości, aniżeli tylko według wzrostu w znajomości, lecz być wielkim tak w miłości jak i w znajomości byłoby stanem najbardziej idealnym. Apostoł wyraża tą samą naukę gdy mówi: „Choćbym miał wszelką umiejętność a miłości bym nie miał jestem niczem”. 1 Kor. 13: 2.

Umiejętność bez miłości byłaby szkodliwą, a kto inaczej twierdzi dowodzi, że prawdziwej umiejętności jeszcze nie osiągnął. Apostoła zdanie jest w tym względzie takie: „Jeżeli kto miłuje Boga, ten jest wyuczony od Niego”. (1 Kor. 8: 3) My możemy mieć znaczną miarę umiejętności a jednak nie znać Boga ani być znanym, czyli uznawanym od Niego; lecz żaden nie może posiadać wysoce rozwiniętej prawdziwej miłości bez osobistej znajomości i społeczności z Panem jak tylko przez uzyskanie ducha miłości. Dla tego wzrost w miłości dopomoże nam na pewno do rzeczywistego (wolnego od pychy i zarozumiałości) wzrostu w różne łaski i owoce Ducha włączając w to cichość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, braterską uprzejmość, umiejętność, mądrość z góry i ducha zdrowego umysłu.

Miłość, gdy osiągnie znajomość i wolność będzie się starać by jak najlepszy wyrzucić skutek na drugich przez używanie wolności; i będzie wiedzieć że z powodu różnic moralnych i niejednakowych zdolności pojmowania, nie wszyscy mogą mieć

jednakową znajomość i zrozumienie zasad. Miłość więc zabroni nam używania znajomości i wolności, jeżeli używanie ich miałyby wyjść drugim na szkodę.

GWALCENIE SUMIENIA JEST ZŁEM.

Lecz czemu? Na jakiej zasadzie człowiek, którego sumienie jest czyste, ma być zobowiązany liczyć się z sumieniem drugiego? Czemu raczej nie pozwolić osobie o słabym sumieniu, baczyć na swoje własne sumienie i jeść lub nie jeść tak jak się jej podoba? Apostoł wyjaśnia, iż byłoby to dobrem, gdyby było możliwym; trudność zachodzi w tem, że osoba o słabym umyśle i rozumowaniu jest zwykle słabą pod każdym względem a tem samem więcej sposobną do ulegania wpływom drugich, które mogłyby ją wprowadzić na błędną drogę przeciwną jej sumieniu z powodu jej słabszego rozumowania, lub mniejszej znajomości.

Ktoś mógł by bez żadnych skrupułów sumienia jeść mięso ofiarowane bałwanom, a nawet wziąć udział na uczcie w świątyni bałwochwalczej; lecz drugi chociażby odczuwał że takie coś jest złem, mógłby usiłować pójść za przykładem silniejszego, a tem samem pogwałciłby swoje sumienie, a to czyniąc grzeszyłby.

Czynić cośkolwiek przeciwnego swemu sumieniu, bez względu czy dany uczynek jest w rzeczy samej złem lub dobrem, jest zawsze rzeczą szkodliwą, ponieważ jestto zwrotem w kierunku dobrowolnego grzeszenia. Jestto zdradliwa i zwodnicza droga odwodząca coraz dalej od społeczności z Panem i wprowadzająca w coraz większe gwałcenie sumienia, co dla danej osoby może zakończyć się fatalnie. Dla tego sprawę tę Apostoł tak przedsta-

wia: „Nie zatracaj pokarmem twoim tego za którego Chrystus umarł”. (Rzym. 14: 15.) Nie zachodzi tu pytanie według którego w danej sprawie należy postępować: Czy jest grzechem jeść mięso bałwanowi ofiarowane? lecz pytanie: Czy nie byłoby grzechem i wystąpieniem przeciwko duchowi miłości, który jest prawem Nowego Stworzenia, czynić coś, co mogłoby zgorszyć nie tylko brata w Chrystusie, ale domownika wiary, lub kogokolwiek wogóle? — Czy Chrystus nie umarł za grzechy całego świata?

Stańmy po stronie Pańskiej i postanówmy, że nie będziemy używać naszej wolności gdyby ta wolność miała gorszyć drugich, lecz raczej poświęcimy naszą wolność, korzyści i przywileje jakie ona nam daje, dla dobra drugich, tak jak to czynił nasz Mistrz i Odkupiciel, który nie tylko wolność ale wszystko co miał a nawet życie Swoje wydał za drugich. Przyswójmy sobie słowa Apostoła i za jego przykładem postanówmy raz na zawsze, że najmniejszej rzeczy gdyby ona miała szkodzić bratu czynić nie będziemy; że nie będziemy korzystać z osobistej wolności w rzeczach chociażby dla nas najważniejszych lecz dla brata będących zgorszeniem; że w sprawach takich czynić będziemy ustępstwa na korzyść drugich, poświęcając wszelkie osobiste poglądy, przywileje i wolność aż do wydawania życia za drugich.

„Grzesząc przeciwko braciom i mdle ich sumienie obrażając, grzeszycie przeciwko Chrystusowi. Przeto, jeżeli pokarm gorszy brata mego, nie będę jadł mięsa na wieki, aby brata mego nie zgorszyć”. — 1 Kor. 8: 12, 13.

W. T. 1911—423.

WIZJA KRÓLESTWA BOŻEGO. 100. pp.

Widziałem ziemię, cudnej piękności,
Pokrytą kobiercem zieleni.
Kwiaty'm tam widział wszelkiej jakości,
Chwastów zaś żadnych, ni cierni.

Widziałem ziemię, wolną od cierpień,
Od wszelkich przekleństw i złości.
Ani tam śmierci, chorób, utrapień,
Ni żadnej niegodziwości.

Widziałem ziemię, pełną pokoju,
Radości szczęścia i chwały.
Żaden nie marzył tam o rozboju,
Bo nikt tam nie był zuchwały.

Widziałem ziemię, gdzie sprawiedliwość
Nigdy gwałconą nie była.
Gdzie doskonała wspaniałomyślność,
Każdego serce zdołała.

Widziałem ziemię, gdzie wsze utwory,
Błędne, fałszywe nauki;
I wszelkie także sekciarskie spory,
Zniknęły z niej już na wieki.

Duchem i prawdą w cudnej tej ziemi,
Ludność wraz Boga chwaliła.
Prawda jasnymi promieniami swemi,
Wszelki tam przesąd zabiła.

Ziemi tej cudnej szczęśliwa ludność
Boga nad wszystko kochała,
Między bliźnimi wzajemna miłość
Stale w tej ziemi mieszkała.

Miłość te'm czytał w każdego twarzy,
Pełną szczerością lśniącej.
Miłością, bliźni bliźniego darzy;
I czegoż potrzeba tam więcej?

Cudną tą ziemią stanie się cała
Planeta nasza w przyszłości;
Gdy pokój, radość i miłość trwała,
Wiecznie już na niej zagości.

Będzie to ziemia nader bogata,
W skarby i ducha i ciała.
Zamieszka na niej po wszystkie lata,
Zbawiona już ludzkość cała.

F. T.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

WIATR WSCHODNI.

Jakie ma znaczenie w Piśmie świętem Wiatr Wschodni? „Znaczący wpływ na temperaturę wywierają wiatry. Pismo święte odpowiednio do czterech stron świata dadmienia o czterech tylko wiatrach: (Jer. 49: 36; Dan. 7: 2) zachodnim, północnym, wschodnim i południowym. (2 Moj. 10: 19; 14: 21; Ps. 78: 26; Przyp.* 25: 23; Łuk. 12: 55) Oczywiście pod temi nazwami rozumieć należy i wiatry pośrednie jak: południowo-zachodni, południowo-wschodni i t. d. Wiatry palestyńskie są perjodyczne; w pewnych porach roku stale jedne z nich przeważają.

W drugiej połowie października lub na początku listopada zaczynają się południowo-zachodnie i zachodnie wiatry, które zwiastują deszczową porę, to też Arabowie nazywają je „ojcami dżdżu”; panują one do końca marca. Od czasu do czasu w dżdżystej porze roku wieją dość silne wiatry z północy i wschodu, rozpędzając chmury i przywracając pogodę.

W końcu marca, w kwietniu i maju przemaga wiatr **Sirokko**, wiejący z południowych i wschodnich pustyń otaczających Ziemię Świętą; jest on niezmiernie gorący i suchy, niszczy roślinność, wywołuje rozstrój nerwowy w ludziach, jakoteż i zwierzętom szkodzi. Przechodząc w wichurę **Sirokko** staje się bardzo niebezpiecznym, ale są pewne zjawiska atmosferyczne, ostrzegające o rychłym się jej zbliżeniu: mianowicie zjawiają się w powietrzu żółtawe, czerwone i ciemno oliwne odcienia, tak że słońce rzuca na ziemię nawet w południe światło żółto-czerwone. Pismo święte nazywa ten wiatr „Wschodnim wiatrem” u Ezechjela 17: 10; 19: 12; „Wiatrem z pustyni” u Jer. 13: 24; zaś u Łuk. 12: 55 „wiatr południowy.”

Z tego powodu „wiatr wschodni” użyty jest za symbol wielkiego czasu ucisku, który palić będzie jak ogień i zniszczy wszelką roślinność nawet „drzewo zielone, samorosłe” (papiestwo), które miało powodzenie będąc zasilane „wodami” u-schnie, również wszelka pycha, wyniosłość ducha i samolubstwo zwiędnie.

OPADY.

Deszcze bywają w Palestynie tylko podczas zimy, t. j. „dżdżystej pory”, która się ciągnie od drugiej połowy października do końca marca lub połowy kwietnia. Deszcz na początku zimy nazywał się „zarannym” — „wczesnym” — na końcu „odwieczornym”, „późnym” (5 Moj. 11: 14; Jer. 3: 3; 5: 24; Ozeasz 6: 3; Joel 2: 23; Zach. 10: 1; Jak. 5: 7). W przeciągu całej zimy liczba dni pogodnych przewyższa zwykle liczbę dni słotnych. W Piśmie świętem posucha zimą uważaną jest za

karę Bożą, gdy przeciwnie deszcze są obrazem błogosławieństwa Bożego. (5 Moj. 11: 14; 1 Król. 18: 1; Izaj. 43: 20; 49: 10).

Śnieg w Palestynie rzadko kiedy pada: w Galilei pokrywa czasem ziemię od dwóch do trzech dni, w Judei jedną do dwóch godzin zaledwie pozostaje. Wieczne śniegi biela tylko szczyty Libanu.

Grad w Ziemi Świętej jest częstszem zjawiskiem, aniżeli śnieg; drobny grad towarzyszy nieraz deszczowi.

Burze zdarzają się wyłącznie w okresie zimowym i są pełne grozy. Ps. 18:

Rosa latem w nocy zwykle opada, ale niekiedy bywa i zimą; w Piśmie świętem rosa podobnie jak deszcz jest symbolem błogosławieństwa Bożego 1 Moj. 27: 28; 49: 25; 5 Moj. 32: 2; 33: 12.

Pory roku Ziemia Święta ma dwie tylko: **lato** i **zimę**. Lato, czyli pora sucha, trwa od połowy kwietnia do drugiej połowy października; deszcz prawie nigdy wtenczas nie pada, upały wielkie, potoki wysychają, jedynie rosa rześista orzeźwia przyrodę. Zima zajmuje resztę miesięcy. Rozróżnienie tych dwóch pór roku — lata i zimy (zimna i gorąca) znajdujemy w Piśmie świętem u Zach. 14: 8.

Rozróżniali także Hebrajczycy jak to czynią dziś Arabowie, sześć czasów mających swą podstawę w rolnictwie porów. 1 Moj. 8: 22.

- 1) **Czas posiewu**, od połowy października do połowy grudnia.
- 2) **Czas zimy**, od połowy grudnia do połowy lutego.
- 3) **Czas chłodu**, od połowy lutego do połowy kwietnia.
- 4) **Czas zniw**, od połowy kwietnia do połowy czerwca.
- 5) **Czas owoców**, od połowy czerwca do połowy sierpnia.
- 6) **Czas ciepła**, od połowy sierpnia do połowy października.

Arch. Bib.

ECHO Z KONWENCJI.

W dniach 3, 4 i 5 września odbyła się Konwencja w Grand Rapids, Mich. (na farmie), na którą zjechali się bracia i siostry z okolicznych zborów: Muskegon, Detroit i Chicago a chociaż zgromadzenie nie było bardzo liczne to jednak było doborowe. Na zebraniach tych przemawiało siedmiu mówców. Zdaje się iż to była ostatnia konwencja w tym sezonie na Zachodzie.